

„Pod murami Jasnej Góry”. Pogrom w Częstochowie 19–21 czerwca 1937 r.

Częstochowski pogrom z czerwca 1937 r. nie został dotąd w pełni opisany w literaturze historycznej. Jakub Hertz jako jedyny poświęcił tym dramatycznym wypadkom osobny tekst¹. Z kolei w polskiej historiografii wspomina o nim w pracach poświęconych częstochowskiemu Żydom Jerzy Mizgalski². Informacje zawarte w wymienionych publikacjach, choć ważne, pozostawiają wiele niejasności, szczególnie w warstwie faktograficznej. Co jednak istotne, obaj autorzy piszą o wydarzeniach z 19–21 czerwca 1937 r. jako o pogromie. Podążają tym samym za głosem części ówczesnej prasy (zarówno polskiej, jak i żydowskiej), a także naocznych świadków³. W literaturze przedmiotu znacznie częściej jednak stosowany jest termin „zajścia”. Używają go zarówno Jolanta Żyndul⁴, jak i Alina Cała⁵ oraz Joanna B. Michlic⁶, choć pisząca o tych wydarzeniach chyba jako pierwsza Tatiana Berenstein mówiła jeszcze o pogromie⁷. Użycie łagodniejszej formy spowodowane było zapewne niewielką wiedzą na temat tego, co tak naprawdę działo się w mieście w dniach 19–21 czerwca.

¹ J.Sz. Hertz, *Der driter pogrom*, [w:] *Czenstochower Jidn*, red. R. Mahler, Nju Jork 1947, s. 177–183.

² Zob. J. Mizgalski, *Tożsamość polityczna polskich Żydów w XIX i XX wieku na przykładzie Częstochowy*, Częstochowa 2008, s. 269–270; tegoż, *Żydzi w Częstochowie*, [w:] *Żydzi w Częstochowie. Współistnienie – Holocaust – Pamięć*, red. tenże, Częstochowa 2004, s. nlb. Z kolei w trzytomowej monografii Częstochowy podana jest nawet błędna data roczna pogromu. Zob. J. Walczak, *Życie społeczno-polityczne Częstochowy w latach II Rzeczypospolitej*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 3: *W czasach Polski odrodzonej i II wojny światowej 1918–1945*, red. R. Szwed, Częstochowa 2006, s. 156.

³ Terminem tym posługuje się również Jakub Wodziński. Zob. M. Grynberg, *Ocaleni z XX wieku. Po nas nikt już nie opowie, najwyżej ktoś przeczyta...*, Warszawa 2012, s. 75.

⁴ J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa 1994, s. 47–48.

⁵ A. Cała, *Żyd wróg odwieczny*, Warszawa 2012, s. 372.

⁶ J.B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015, s. 166.

⁷ T. Berenstein, *KPP w walce z pogromami antyżydowskimi w latach 1935–1937*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 15–16, s. 25.

Pogrom w Częstochowie jest wydarzeniem niemal idealnie wpisującym się w ciąg podobnych wypadków, które znamy z innych miast II Rzeczypospolitej. Nie bez powodu już w międzywojniu łączono go z pogromami w Brześciu nad Bugiem i Mińsku Mazowieckim. Jednocześnie jednak wyróżnia się on elementami, które pozwalają dostrzec w nim nowe zjawiska. „Ta historia powtarza się z doskonałą dokładnością. Awantura prywatna, zbrodnia kryminalna urasta do znaczenia olbrzymiej wagi, a potem następują rozruchy rzekomo żywiolowe. [...] Metody częstochowskie do złudzenia przypominają zajścia brzeskie, mińskie itd. Ta sama działa tu atmosfera, ta sama metoda organizowania rozruchu”⁸. Na przykładzie Częstochowy można pokazać, jak zmieniła się taktyka działania pogromszczyków i władz państwowych. Doświadczenie zdobywane w Przytyku czy Brześciu niewątpliwie zostało wykorzystane w czerwcu 1937 r. przez obie strony. Analiza dyskursu prasowego może natomiast stanowić idealną ilustrację nie tylko tego, w jak różny sposób relacjonowano to samo zajście, ale również i tego, jaką rolę odgrywały pewne stereotypy w społeczeństwach polskim i żydowskim. Równie ważne dla próby zrozumienia rozpatrywanych wydarzeń jest uwzględnienie ich tła, a więc społecznego, politycznego i gospodarczego obrazu miasta.

Częstochowa drugiej połowy lat 30. – z populacją sięgającą 134 tys. mieszkańców – znajdowała się wśród dziesięciu najludniejszych miast Polski. Na tę liczbę składało się ponad 20%, czyli niemal 28 tys. Żydów, stanowiących największą grupę mniejszościową⁹. Miasto miało charakter wybitnie przemysłowy – w 1931 r. 98% czynnych zawodowo częstochowian utrzymywało się z zajęć pozarolniczych, w tym ponad 63% zatrudnionych było w przemyśle, co stanowiło jeden z najwyższych odsetków w skali kraju, porównywalny z Łodzią czy Warszawą¹⁰.

Struktura zawodowa mogłaby wskazywać na szerokie wpływy ugrupowań robotniczych. Czemu więc to Stronnictwu Narodowemu (SN) udało się w tych tragicznych dniach odegrać aż tak znaczącą rolę? Pogrom był bowiem możliwy właśnie dzięki zaangażowaniu działaczy endeckich. Błędna byłaby jednak redukcja całego wydarzenia tylko do takiego stwierdzenia. Masowy udział mieszkańców każe zastanowić się nad problemem antysemityzmu w mieście, jego podłoża oraz popularności wśród mieszkańców. Zasadne są również pytania o postawę władz miejskich i państwowych wobec tego problemu.

Szukając odpowiedzi na te pytania, możemy odnosić się zarówno do zjawisk długofalowych (np. pogarszającej się sytuacji gospodarczej), jak również

⁸ *Częstochowa*, „Nowy Dziennik” 23 VI 1937, wyd. wieczorne, s. 2.

⁹ Udział procentowy tej mniejszości wśród mieszkańców Częstochowy wykazywał przez cały okres międzywojenny tendencję zniżkową.

¹⁰ E. Bąkowski, *Struktura społeczno-zawodowa ludności Częstochowy w latach 1918–1939*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej, Nauki Społeczno-Ekonomiczne” 1971, nr 7, s. 83.

krótkofalowych (np. sytuacji w Częstochowie na przestrzeni kilku tygodni poprzedzających sam pogrom). Czy można wówczas zauważyć jakieś wzmożone natężenie akcji antysemitycznych, czy też mamy do czynienia z dość stałym poziomem antyżydowskiej propagandy i przemocy? Próbą odpowiedzi na to pytanie może być konstatacja urzędników policji, którzy obserwując aktywność SN, stwierdzili, że dąży ono do wychowania „nowego typu członka [tej organizacji], który bez względu na warunki, w jakich się znajduje, stale zwalcza Żydów”¹¹. Antysemityzm werbalny i związana z nim przemoc stały się więc częścią składową „etosu” działacza narodowego, a tym samym codziennością częstochowskich ulic. Czytając policyjne raporty, można wręcz ulec wrażeniu, że dla endecji prowadzenie polityki było tożsame z akcjami antyżydowskimi. Liczba spotkań i wieców omawiających „problem żydowski” w Polsce była naprawdę znaczna. Śledząc poruszane podczas nich zagadnienia, jak i zawartość literatury i kolportowanych ulotek, nie można nie zauważyć, że każdą niemal kwestię sprowadzano do „problemu żydowskiego” – od bezrobocia, przez walkę z przeciwnikami politycznymi do spraw polityki międzynarodowej. Ponadto częstochowscy endecy żyli w przeświadczeniu, że weszli w okres przełomowych zmian, których są współtwórcami. „Rewolucja, w której jesteśmy, jest rewolucją psychiczną. Niesie nam ona nowe życie oparte na nowych zasadach”. Nowymi bohaterami stali się ci, którzy potrafili w walce tej polec – ofiary „żydowskiej agresji”: Stanisław Waclawski, Chudziak i Stanisław Wieśniak¹².

„Akcje antyżydowskie”, jak nazywała policja w swoich raportach działania SN skierowane w stosunku do Żydów, miały różnorodny charakter. Były to nie tylko wspomniane wiece i wewnątrzpartyjne konferencje, działalność wydawnicza, ale także tzw. akcje bezpośrednie, czyli bojkot żydowskich sklepów oraz przemoc wyrażająca się w wypadkach zarówno pobić, jak i niszczenia mienia. Zaprezentowanie całej gamy endeckich przedsięwzięć jest konieczne dla zarysowania relacji narodowościowych w mieście. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że miały one równie duży wpływ na postawy ludności polskiej i żydowskiej. Wymienione formy aktywności obozu narodowego analizować można co najmniej w dwojaki sposób. Po pierwsze, należy zastanowić się, które z nich służyły jako sposób politycznej mobilizacji sympatyków. Po drugie, jak idący z nich przekaz wpływał na postawę społeczeństwa polskiego.

Potencjalnie najbardziej nośnym sposobem agitacji politycznej – bo docierającym do największej liczby osób – była prasa i wszelkiego rodzaju broszury. Wydaje się, że w Częstochowie mamy do czynienia z kolportażem ulotek

¹¹ APK, UWK I, sygn. 90, k. 7.

¹² R. Szczęsny, *Triumf idealizmu*, „Gazeta Narodowa” 28 III 1937, s. 1. Warto podkreślić, że artykuł ten ukazał się na pierwszej stronie wielkanocnego wydania gazety, zilustrowanego rysunkiem zmartwychwstałego Chrystusa.

drukowanych w Poznaniu czy Warszawie¹³, które miały ogólnopolski zasięg i „uniwersalną” treść. W 1937 r. intensywną akcją ich rozprowadzania przeprowadzono na przykład w maju, w okolicy święta pracy, gdy w mieście można było odnaleźć druki z dość prostymi hasłami, jasno przedstawiającymi politycznych wrogów: „Socjalizm to żydowskie oszustwo”, „Socjaliści to żydowskie wojsko”, „Tylko świnie popierają Żydów”, „Socjalizm i komunizm to żydowskie sługi”¹⁴. Co ciekawe, w tym tak ważnym z punktu widzenia kultu religijnego mieście niemal nie pojawiały się wówczas ulotki oskarżające Żydów o wrogość czy szkodzenie interesom Kościoła katolickiego¹⁵. Powodem takiego stanu rzeczy może być fakt, że wcześniej zniknęła już jedna z głównych przyczyn konfliktu na tym polu, a więc handlowanie przez Żydów dewocjonaliami¹⁶.

Właśnie walka ekonomiczna z Żydami stała się w tym czasie głównym polem działalności SN. Świadczyły o tym nie tylko ulotki o wszystko mówiących tytułach: „Ta świnia kupuje u Żyda”¹⁷, ale także akcje odczytowe i dyspozycje wydawane własnym członkom, co do celów i sposobów prowadzenia bieżącej polityki. Istotnym uzupełnieniem tych działań była propaganda na rzecz zakładania polskich przedsiębiorstw. „Każdy przyzna, że kwestię żydowską w Polsce będzie można rozwiązać, jeżeli stworzymy po miastach i miasteczkach długie szeregi polskich straganów, sklepików i własne hurtownie, które zaopatrywać będą te stragany i sklepiki w towary wyprodukowane przez polskie ręce”¹⁸.

Nie mniej istotnym elementem antyżydowskiej agitacji była prasa. Wśród częstochowskich gazet wyróżniała się na tym tle będąca organem SN „Gazeta Narodowa”. Tygodnik ten w 1937 r. programowo wręcz zajmował się podkreśleniem szkodliwego wpływu Żydów na każdą dziedzinę życia społeczno-politycznego i moralnego. Wzorem podobnych wydawnictw na jego łamach zamieszczano także informacje piętnujące Polaków, którzy nie podporządkowywali się bojkotowi gospodarczemu Żydów¹⁹. Niewolny od antysemitycznych wtrętów był także „Goniec Częstochowski”, bodaj najpopularniejszy tytuł w mieście.

¹³ Zob. Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APCz), Starostwo częstochowskie (dalej: SCz), sygn. 3264. Również ruch pielgrzymkowy stawał się okazją dogodną do kolportowania w mieście wydawnictw i prasy antyżydowskiej. Tak było chociażby w trakcie pielgrzymki akademików na Jasną Górę, gdy w Częstochowie pojawiły się nieobecne w niej wcześniej gazety „Sztafeta” czy „Falanga” (APCz, SCz, sygn. 31, k. 31; tamże, sygn. 28, k. 89).

¹⁴ APCz, SCz, sygn. 31, k. 20. W czerwcu 1937 r. w Częstochowie rozprowadzano także ulotkę dłuższej treści, zatytułowaną *Prawda o żydokomunie* (APK, UWK I, sygn. 3481, k. 78).

¹⁵ APK, UKW I, sygn. 3481, k. 78.

¹⁶ Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 388.

¹⁷ APK, UWK I, sygn. 3281, k. 11.

¹⁸ M. Brzuchania, *Przyspieszyć emigrację do miast*, „Gazeta Narodowa” 17 I 1937, s. 2.

¹⁹ Zob. np. *Wiem, jak się pani nazywa... (Migawki bojkotowe)*, „Gazeta Narodowa” 4 IV 1937, s. 2.

Odmiernymi wytycznymi niż prasa i innego rodzaju wydawnictwa kierowała się działalność odczytowa SN. Głównym celem organizowanych wiosną 1937 r. spotkań była nie propaganda własnych haseł politycznych, ale konsolidacja kadr partyjnych wokół wspólnego wroga – Żydów. „Problem żydowski” stanowił przedmiot kilku specjalnych szkoleń skierowanych do kadry kierowniczej niższego szczebla. W marcu 1937 r. zorganizowano specjalny kurs dla prelegentów i agitatorów Stronnictwa. Referaty miały zarówno „teoretyczną”, jak i bardziej praktyczną część. W pierwszej z nich Kazimierz Sambor wygłosił dwa wykłady zatytułowane: „Żydzi” oraz „Żydzi w Polsce”. W drugiej kierownik propagandy SN Ryszard Szczęsny instruował, jak należy prowadzić akcję bojkotu żydowskiego handlu²⁰. W maju podczas kolejnego zamkniętego spotkania obecni byli już nie tylko przyszli prelegenci i agitatorzy, ale również członkowie straży porządkowej SN. Na mitingu przemawiał szef endeckiej milicji Jeremiasz Stysiński²¹. Tym wewnątrzpartyjnym spotkaniem towarzyszyły również otwarte wiece, zwoływane najczęściej właśnie, by przedstawić poglądy SN na kwestię żydowską szerszemu audytorium²².

Analizując formy działalności częstochowskiej endecji, warto przyjrzeć się bliżej także jej organizatorom. Wspomniany Jeremiasz Stysiński był doskonale znany miejscowym służbom porządkowym, nie tylko jako jeden z liderów endeckiego środowiska, ale także jako osoba bezpośrednio zaangażowana w antyżydowską przemoc w Częstochowie i okolicznych miastach. W 1933 r. jako szef komórki Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego był organizatorem regularnych napadów na Żydów w częstochowskich parkach²³. W tym samym roku znalazł się w grupie zatrzymanych działaczy SN po napadzie i próbie zabójstwa żydowskiego dziennikarza z Częstochowy²⁴. Z kolei w 1934 r. został dwukrotnie zatrzymany w Kielcach – za napaści na policjantów²⁵. W 1936 r. policja ponownie aresztowała Stysińskiego. Tym razem organizował on nielegalną pomoc dla działaczy Stronnictwa zatrzymanych w związku z napadami na Żydów²⁶. Nie sposób przypuszczać, że podczas wspomnianego zamkniętego spotkania z zaufanymi działaczami endecji kierownik partyjnej milicji nie odwoływał się

²⁰ APCz, SPCz, sygn. 28, k. 56, 59.

²¹ Tamże, k. 87; APK, UWK I, sygn. 3481, k. 29.

²² APK, UWK I, sygn. 3281, k. 7. Jak można było przeczytać w częstochowskiej gazecie SN: „Powstające stragany polskie po wsiach i miasteczkach doprowadzają Żydostwo do wściekłości – Żydzi wiedzą doskonale, że z Polski będą musieli emigrować do Birobidżanu czy na Madagaskar, ale obecnie czynią wszystko, aby nie dopuścić do tej emigracji” (M. Brzuchania, *Przyspieszyć emigrację do miast*, s. 2).

²³ AKP, UWK I, sygn. 20495, k. 373.

²⁴ Tamże, k. 419.

²⁵ Tamże, sygn. 20496, k. 55–57, 74–76.

²⁶ AAN, AM ZHP, sygn. 1537/7, t. 14, k. 25.

do swoich osobistych doświadczeń i że nie zachęcał do antyżydowskiej przemocy. Aktywiści o takiej przeszłości i doświadczeniu w „akcjach antyżydowskich” byli niewątpliwie nośnikami pewnych wzorów zachowań. To na nich patrzyli młodszy działacze, którzy stanowili gros zatrzymanych po pogromie w 1937 r.

Jak już wspomniano, prowadzone od marca do czerwca 1937 r. wykłady i szkolenia miały i swoją część „praktyczną” – bojkot żydowskich sklepów oraz przemoc wymierzona w Żydów. W omawianym okresie jej skala nie pozostawała taka sama i łatwo można wskazać momenty, które przyczyniły się do jej intensyfikacji. Były to kolejno Wielkanoc, święta 1 i 3 maja, tydzień propagandy rzemiosła i handlu polskiego, pielgrzymka studencka na Jasną Górę, a w końcu – pogrom w Brześciu nad Bugiem.

W tygodniach poprzedzających święta wielkanocne, w marcu 1937 r., SN zorganizowała akcję bojkotową przeprowadzoną przez specjalnie przeszkolonych aktywistów. Ich zadaniem było „odwodzenie” klientów od kupowania w sklepach żydowskich²⁷. Działania takie polegały na zastraszaniu zarówno kupujących, jak i handlarzy – otaczano stragany, krążono przed sklepami, wznosząc antysemityczne okrzyki i rozdając ulotki takiej treści. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że jednorazowo bojkot prowadziło wówczas ok. 200 agitatorów (mężczyzn i kobiet), to jeszcze lepiej możemy wyobrazić sobie towarzyszący temu nastrój.

Działalność ta pozostawała bezkarna, bo policja powstrzymywała się od interwencji w sytuacji, gdy nie dochodziło do przemocy fizycznej. Według relacji starostwa sytuacja była na tyle drastyczna, że Żydzi mieli rzekomo sami dążyć do wywołania zamieszek. Wszystko po to, by zmusić stróżów prawa do działania²⁸. SN przyjęło wówczas taktykę polegającą na niedopuszczaniu do wybuchu rozruchów czy zajęć w trakcie pikietowania sklepów, by uniknąć konfrontacji z władzą²⁹. Zmiana form działania zmuszała do zwiększenia liczebności grup pikietujących. Stąd zapewne położenie silnego nacisku na werbunek nowych, młodych osób w szeregi SN oraz na ich przygotowanie³⁰.

Należy jednocześnie zauważyć, że przedstawiona skala akcji bojkotowej w połączeniu z agresywną akcją propagandową zostały doprowadzone do punktu, w którym balansowano już na granicy wywołania zamieszek, co z pewnością spowodowało, że czerwcowy pogrom przybrał aż takie rozmiary.

W marcu i kwietniu przypadki napaści na Żydów czy niszczenia mienia tylko sporadycznie towarzyszyły akcji bojkotowej³¹. Sytuację tę zmieniły

²⁷ APCz, SPCz, sygn. 31, k. 61.

²⁸ APK, UWK I, sygn. 20546, k. 250, 267–268.

²⁹ APCz, SPCz, sygn. 28, k. 63.

³⁰ Tamże, k. 111.

³¹ 13 III 1937 r. nieznanymi sprawcami wrzucili butelkę z cuchnącym płynem do sklepu mięsnego Wołka Jochimowicza w Częstochowie (tamże, k. 62).

dopiero wypadki z maja tego roku, po pogromie w Brześciu nad Bugiem. Zabicie tam pochodzącego z Kłobucka (powiat częstochowski) Stefana Kędziory wywołało niemałe poruszenie wśród mieszkańców Częstochowy i okolicznych miast. Co więcej, rodzina zabitego działała w SN. Brat Stefana, Alojzy, już 16 maja w odwecie wybił w mieszkaniach żydowskich kilkadziesiąt szyb i pobił kilku przechodniów. Został jednak szybko aresztowany i do kolejnych zajęć nie doszło³².

Wydarzenia te spowodowały zaniepokojenie w szeregach częstochowskiej endecji, która wysłała swych delegatów, by ci wpłynęli na uspokojenie nastrojów w Kłobucku. O ile jednak w oficjalnej części spotkania z tamtejszymi sympatykami nawoływano do zachowania spokoju, o tyle w trakcie rozmowy w węższym gronie z lokalnymi działaczami SN częstochowianin Henryk Warczyński sugerował, że dla „rozładowania napięcia” można doprowadzić do antyżydowskich rozruchów gdzieś na obrzeżach miasta³³. Wyraźnie wskazuje to na decydującą rolę endeckich polityków w organizowaniu antyżydowskiej przemocy.

Zajścia z odległego o kilkanaście kilometrów Kłobucka okazały się mieć kluczowe znaczenie dla tego, co działo się miesiąc później w Częstochowie. To po ich przeanalizowaniu kierownictwo SN ostatecznie porzuciło stanowisko nieeskalowania przemocy. Dowodem na to jest informacja z czerwca 1937 r., gdy kilka dni przed pogromem, na spotkaniu partyjnym w Częstochowie dopuszczono możliwość poparcia „samorzutnej reakcji ze strony społeczeństwa polskiego”³⁴.

W czerwcu 1937 r. w Częstochowie i najbliższych miastach powiatu stosunki polsko-żydowskie znacznie się pogorszyły. Wyraźnie widać, że Żydzi pozostawali bezsilni wobec narastającej opresji ze strony polskiej prawicy³⁵. Policyjne raporty z ostatnich tygodni przed pogromem pokazują, że władze państwowe nie były zainteresowane przeciwstawieniem się endecji, a prośby strony żydowskiej o interwencje pozostawały bez reakcji³⁶. Reakcja policji

³² Tamże, k. 88, 96, 99, 102. W tym miejscu należy wspomnieć o tym, że bracia Stefana – Alojzy i Józef Kędziorowie, już w styczniu 1936 r. „zasłynęli” organizacją dużych antyżydowskich rozruchów w Kłobucku i Truskolasach. Obaj zostali wówczas aresztowani, ale dość szybko ich wypuszczono. Zob. APK, UWK I, sygn. 3534a, k. 36–50.

³³ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 27.

³⁴ Tamże, k. 74.

³⁵ Wyrazem tej bezradności było chociażby spotkanie zatytułowane „Gdyby ludzie znali Talmud” zorganizowane 19 V przez częstochowskie Makabi (APCz, SPCz, sygn. 31, k. 94). Wyraźnie narastały także obawy o życie. 16 VI Lejb Moszek został zaatakowany przez grupę młodych chłopców na drodze z Klwowa do Odrzywołu. Ratując się ucieczką, oddał dwa strzały w powietrze (APK, UKW I, sygn. 20550, k. 20).

³⁶ Tak było chociażby, gdy przedstawiciele częstochowskich Żydów interweniowali u starosty z prośbą o pomoc w związku z tygodniem kupca i rzemieślnika polskiego, gdyż obawiali się pogromu (APCz, SPCz, sygn. 31, k. 94).

możliwa była jedynie w wypadku przemocy fizycznej bądź zniszczenia mienia. Władze, choć świadome przybierającego na sile konfliktu narodowościowego, przyjęły rolę biernego obserwatora reagującego dopiero w momencie naruszenia porządku publicznego, jak to miało miejsce w przypadku Alojzego Kędziory.

Bezpośrednią przyczyną częstochowskiego pogromu było zamordowanie przez Żyda Joska Pędraka polskiego robotnika Stefana Barana. 19 czerwca 1937 r. rano, ok. godz. 9.00, na ul. Wały Dwernickiego doszło do kłótni pomiędzy Pędrakiem a Baranem. W jej wyniku polski robotnik został śmiertelnie postrzelony przez Żyda. Cemu ten użył broni? Jak sam twierdził, chciał się bronić przed atakującym go Baranem. Pytań jednak jest znacznie więcej: Cemu Baran zaatakował Pędraka? Czy został w jakiś sposób sprowokowany, czego starała się dowieść prokuratura? Cemu Pędrak nosił przy sobie broń? Wydaje się, że najbardziej prawdopodobną wersją wydarzeń jest ta, według której Jurek Pędrak stanął w obronie kłócącego się ze Stefanem Baranem Abrama Zelwera. To zachowanie miało tak zdenerwować Barana, że wszczął bójkę. Nie jest do końca jasne, czy od razu rzucał w Pędraka kamieniami, czy dopiero po tym, gdy tamten wyjął broń. W tym momencie bójka pewnie by się skończyła, bo Baran, widząc rewolwer, chciał odejść, jednak został podburzony przez dwóch polskich nastolatków. Powiedzieli mu, że broń to pewnie „straszak”. Gdy szykował się, by rzucić kolejnym kamieniem, Pędrak strzelił i zbiegł, ale dość szybko został schwytany i odstawiony na posterunek³⁷.

Prawdopodobny przebieg wydarzeń udało się ustalić dopiero na początku lipca, podczas rozprawy sądowej. Wcześniej w prasie, a zapewne i wśród częstochowian, krążyły różne, często wykluczające się relacje. Pojawiające się w nich informacje, szczegóły dotyczące zabójstwa oraz jego głównych bohaterów, posłużyć mogą za interesujący przykład tego, jaką rolę odegrały one w eskalacji przemocy.

W opisach okoliczności morderstwa wyróżnić można dwie zasadnicze narracje: usprawiedliwiającą czyn Pędraka i taką, w której Żyd był nie tylko mordercą, ale i prowodyrem całego zajścia, zaś Polak urastał do rangi wzorowego obywatela. Część dziennikarzy przedstawia Stefana Barana jako człowieka półświatka przestępczego, wcześniej skazywanego w procesach kryminalnych, feralnego dnia przyłapanego przez Pędraka na próbie włamania do sklepu³⁸. Według innej wersji Baran zaczął Pędraka, żądając od niego pieniędzy na

³⁷ *Dożywotnie więzienie dla Pędraka*, „Głos Polski” 2 VII 1937, s. 2–3; *Proces o zabójstwo śp. Barana w Częstochowie*, „Nasz Przegląd” 2 VII 1937, s. 5–6; *Zabójca robotnika w Częstochowie*, *Jurek Pędrak, skazany na dożywotnie więzienie*, „Gazeta Polska” 2 VII 1937, s. 7.

³⁸ *An umruiker tog in Czenstochow*, „Naje Folkscajtung” 20 VI 1937, s. 1; *Co zaszło w Częstochowie. Ekscesy antyżydowskie*, „Nasz Przegląd” 21 VI 1937, s. 3; A. Hartglas, *Coraz lepiej*, „Nowy Dziennik” 23 VI 1937, s. 2.

wódkę³⁹. Z prasy prawicowej natomiast można się było dowiedzieć, że Pędrak najpierw wynajął Barana do przewiezienia mięsa z nielegalnego uboju, a następnie dość niespodziewanie zrezygnował z jego usług, co stało się bezpośrednią przyczyną sprzeczki⁴⁰. W relacjach dziennikarzy tych gazet historia morderstwa przybiera sensacyjny ton, mowa bowiem o postrzale w usta i dobicu już leżącego w kałuży krwi Barana⁴¹. Niejako mimochodem wspomina się również szczegóły, które miały pokazać ofiarę w jak najlepszym świetle: „28-letni Stefan Baran, tragarz z zawodu, zarabiający na kawałek chleba odwożeniem rzeczy z dworca kolejowego”⁴², zostawił żonę bez środków do życia⁴³. Z kolei Pędrak to kolejny bezczelny Żyd, członek socjalistycznego Bundu⁴⁴, ośmielający się przelać polską krew⁴⁵. W „Gońcu Częstochowskim” mogliśmy przeczytać: „Wieść o zbrodni, której ofiarą znów padło z rąk żydowskich jeszcze jedno życie Polaka, lotem błyskawicy obiegła całe miasto, wywołując ogólne poruszenie, zwłaszcza po głośnych zajściach w Mińsku Mazowieckim i niemal bliźniaczo podobnym wypadku w Brześciu. Nastrój w mieście stawał się niebezpieczny”⁴⁶. Już wówczas korespondent prasy socjalistycznej dostrzegł rolę plotki w wydarzeniach, które nastąpiły wkrótce po zabójstwie: „I raniem z ust do ust poszła wieść »Pędrak zabił Barana«. Drugie usta powtarzały »Furman – Żyd zabił Polaka – tragarza«, trzecie »Żydzi zabili Polaka«, czwarte »Żydzi mordują«”⁴⁷.

Zabójstwo miało miejsce w godzinach porannych, a sam pogrom rozpoczął się najprawdopodobniej ok. godz. 17.00⁴⁸. To, co działo się przez tych kilka godzin, jest jednak niezwykle istotne dla oceny całego wydarzenia. Wszystko wskazuje na to, że kluczową rolę w organizowaniu antyżydowskiego tumultu odegrała lokalna organizacja SN. Niewątpliwie zabójstwo Barana wywołało niemałe wzburzenie wśród społeczeństwa polskiego i – jak wynika z relacji dziennikarza „Naszego Przeglądu” – w mieście wtedy „tu i ówdzie bito już

³⁹ *Morderstwo w Częstochowie*, „Nasz Przegląd” 20 VI 1937, s. 4; *Morderstwo w Częstochowie na tle klótni o pieniądze na wódkę*, „Głos Poranny” 20 VI 1937, s. 3.

⁴⁰ *Po morderstwie obok mostu kolejowego*, „Goniec Częstochowski” 22 VI 1937, s. 4; *Zajścia w Częstochowie. Co widział specjalny wysłannik?*, „Polonia” 23 VI 1937, s. 9.

⁴¹ *Po morderstwie obok mostu kolejowego*, „Goniec Częstochowski” 22 VI 1937, s. 4; *Zajścia w Częstochowie. Co widział specjalny wysłannik?*, „Polonia” 23 VI 1937, s. 9; *Kiedy wreszcie ustaną te „zajścia”?*, „Słowo” 24 VI 1937, s. 4.

⁴² *Po morderstwie obok mostu kolejowego*, „Goniec Częstochowski” 22 VI 1937, s. 4.

⁴³ *Zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Orędownik” 23 VI 1937, s. 3.

⁴⁴ Pytanie to pojawiło się w trakcie procesu. Zob. *Josek Pędrak skazany na dożywotnie więzienie*, „Orędownik” 3 VII 1937, s. 1.

⁴⁵ *Po zabójstwie czeladnika przez rzeźnickiego Żyda*, „Orędownik” 23 VI 1937, s. 2.

⁴⁶ *Po morderstwie obok mostu kolejowego*, „Goniec Częstochowski” 22 VI 1937, s. 4.

⁴⁷ *Cztery dni Częstochowy*, „Naprzód” 26 VI 1937, s. 3.

⁴⁸ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 99.

przechodniów Żydów⁴⁹, a miejscowa ludność żydowska czuła się zagrożona⁵⁰. Lokalne władze zdawały sobie sprawę zarówno z powagi sytuacji, jak i z faktu, że zasadnicze znacznie będzie miała postawa lokalnych działaczy narodowych. Właśnie dlatego dość szybko w starostwie doszło do spotkania przedstawicieli władz miejskich z Piotrem Kozerskim, prezesem zarządu okręgowego SN w Częstochowie. Zażądano od niego, by wpłynął uspokajająco na członków i sympatyków swojego ugrupowania⁵¹. Wcześniej z prezydentem Częstochowy, wicestarostą i wojewodą kieleckim⁵² rozmawiali przedstawiciele Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, którzy otrzymali zapewnienie, że władze uczynią wszystko, by zachować w mieście porządek⁵³. W tym celu, jeszcze przed południem do miasta miały zostać ściągnięte posiłki z prowincji⁵⁴.

Kierownictwo ruchu narodowego w Częstochowie nie było zainteresowane powstrzymaniem rozruchów. Wręcz przeciwnie, już wcześniej na partyjnych zebraniach niejednokrotnie wysuwano konieczność natychmiastowej reakcji społeczeństwa na najblihszą nawet prowokację ze strony Żydów⁵⁵, a morderstwo Barana doskonale się do tego nadawało. Lokalne struktury endeckie zapewne zrobiły wszystko, by do rozruchów doszło, ale i chciały mieć nad nimi kontrolę. Działacze SN mieli nawet sprowadzić do miasta sympatyków z okolicznych miasteczek⁵⁶. Mobilizację w szeregach częstochowskiej endecji potwierdzają zeznania złożone podczas jednego z procesów po pogromie. Tamtejsze kierownictwo partii miało wydać swoim członkom polecenie jak najliczniejszego stawienia się wieczorem na głównej ulicy miasta⁵⁷.

Prawdopodobnie ok. godz. 17.00 z lokalu SN wyszły pierwsze grupy agitatorów, które udały się w Aleje Najświętszej Marii Panny, gdzie po połączeniu ze znajdującymi się już na miejscu członkami SN poczęły wznosić okrzyki „Przecz z Żydami!”, „Bić Żydów!”, ale również „Niech żyje Stronnictwo Narodowe!”⁵⁸ Akcja ta przyniosła spodziewany efekt – tłum szybko rósł, osiągając

⁴⁹ *Co zaszło w Częstochowie? Ekscesy antyżydowskie*, „Nasz Przegląd” 21 VI 1937, s. 3.

⁵⁰ Central Zionist Archive, sygn. A173 250, k. nlb.

⁵¹ *Co się działo w Częstochowie? Przebieg zajść antyżydowskich*, „Głos Poranny” 22 VI 1937, s. 5; *Podniecenie w Częstochowie*, „Gazeta Polska” 22 VI 1937, s. 5.

⁵² Prawdopodobnie jedynie telefonicznie skontaktowano się z kieleckim Urzędem Wojewódzkim.

⁵³ *An umruiker tog in Czenstochow*, „Naje Folkscajtung” 20 VI 1937, s. 1; *Co zaszło w Częstochowie? Ekscesy antyżydowskie*, „Nasz Przegląd” 21 VI 1937, s. 3; *Interwencje Żydów*, „Gazeta Narodowa” 27 VI 1937, s. 3.

⁵⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), sygn. 8 3A 10, k. 302–303.

⁵⁵ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 99.

⁵⁶ *Cztery dni Częstochowy*, „Gazeta Robotnicza” 25 VI 1937, s. 3.

⁵⁷ *Przebieg zajść antyżydowskich w Częstochowie*, „Gazeta Narodowa” 18 VII 1937, s. 3.

⁵⁸ *Di gezeniszen in Czenstochow. Der nechtiger ariber ruig*, „Der Moment” 21 VI 1937, s. 1.

w kilka minut przeszło 3 tys. osób. Według raportu policyjnego pierwsze szyby w żydowskich sklepach wybiła grupa kierowana przez młodego, 23-letniego robotnika, działacza SN, Mariana Feliksa⁵⁹. Był to początek pogromu. Napastnicy wyłamywali żaluzje w żydowskich sklepach, wybijano szyby, niszczone towary. Akcja sił porządkowych ograniczała się jedynie do rozpraszania demonstrantów. Kompanię rezerwową policji przetrzucano autami z miejsca na miejsce, by przywracać porządek w najbardziej newralgicznych punktach. Tłum jednak rozlał się po całym mieście i zamieszki wybuchały nie tylko w ścisłym centrum Częstochowy, ale także na jej obrzeżach. Pogromszczyzy niszczyli sklepy, kamieniami wybijali także szyby w żydowskich mieszkaniach. Tam, gdzie opuszczone żaluzje broniły wstępu do środka, wyłamywano je. W niektórych miejscach powyrywano również drzwi wraz z futrynami. Napastnicy nie oszczędzili nawet dwóch synagog i żydowskiego gimnazjum. Zaatakowano także mieszkanie rabina Joachima Hirszberga⁶⁰, wybijając w nim wszystkie szyby, a do domu częstochowskiego dyrektora fabryki Leopolda Kohna wrzuciono petardę⁶¹. Zupełną nowością było to, że podkładano ogień, starając się spalić niektóre z budynków, m.in. jatkę oraz składy drewna i węgla⁶². Ponadto w raporcie policyjnym znalazła się informacja, że wśród częstochowian rozpowszechniano fałszywe wieści, jakoby Żyd zabił dziecko chrześcijańskie siekierą, co doprowadzić miało do jeszcze większej eskalacji przemocy⁶³. Podobnie jak to miało miejsce w Brześciu nad Bugiem, by uniknąć zdemolowania mieszkania, chrześcijanie w swoich oknach wystawiali krzyże i święte obrazy⁶⁴. Socjalistyczny „Naprzód” zauważał w działaniach pogromszczyków nową jakość: „zorganizowana czarna sotnia »narodowa« zdobyła się na znacznie wyższą »technikę« niż pogromowcy z Brześcia czy Mińska. W ruch poszły i rewolwery, petardy i bomby ułatwiające demolowanie sklepów”⁶⁵.

⁵⁹ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 99.

⁶⁰ „Na ul. Kościuszki w domu rabina Hirszberga powyrywano okna z futrynami, rozbito wszystkie szyby, przy czym dom ten również próbowano podpalić” (*Poważna sytuacja w Częstochowie*, „Głos Poranny” 23 VI 1937, s. 3).

⁶¹ APCz, Prokuratura Sądu Okręgowego w Częstochowie (dalej: PSOCz), sygn. 8, k. 769.

⁶² *Co zaszło w Częstochowie? Ekscesy antyżydowskie*, „Nasz Przegląd” 21 VI 1937, s. 3; *Burzliwe zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Czas” 22 VI 1937, s. 4; *W Częstochowie po żydowskim mordzie*, „Kurier Poznański” 22 VI 1937, s. 5; *Sytuacja w Częstochowie po sobotnich wypadkach*, „Goniec Częstochowski” 23 VI 1937, s. 4; *Zajścia w Częstochowie. Co widział specjalny wysłannik?*, „Polonia” 23 VI 1937, s. 9; *Po zabójstwie śp. St. Barana w Częstochowie*, „Orędownik” 24 VI 1937, s. 3.

⁶³ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 99.

⁶⁴ *Co się działo w Częstochowie? Przebieg zajść antyżydowskich*, „Głos Poranny” 22 VI 1937, s. 5.

⁶⁵ *Ekscesy w Częstochowie*, „Naprzód” 23 VI 1937, s. 2.

Kierownicza rola narodowców bynajmniej nie ograniczała się do wzniecenia zamieszek. W policyjnych raportach, ale także w relacjach korespondentów prasowych znajdują się informacje o tym, że byli oni odpowiedzialni za przebieg samego pogromu. Członkowie SN mieli pilnować, by nie dochodziło do kradzieży, a jedynie by niszczone towar i wyposażenie⁶⁶. O udziale w ekscesach endeków świadczą również wznoszone okrzyki: „Niech żyje obóz narodowy!”, „Niech żyje rewolucja narodowa!” itp.⁶⁷

Jedną z najczęściej powtarzanych informacji o zachowaniu tłumu atakującego Żydów była ta, że nie dopuszczał się on kradzieży ani pobić. Przeczą temu jednak relacje niektórych naocznych świadków. Piszący dla „Naje Folkscajtung” Dawid Klin twierdził, że rabunek i fizyczna przemoc były nieodzownymi elementami pogromu⁶⁸. Również w liście wysłanym przez częstochowską gminę wyznaniową do premiera mowa jest o kradzieżach i pobiciach⁶⁹. W podobnym tonie wydarzenia te relacjonował socjalistyczny „Naprzód”:

Ciężkie ławki z Alei [Najświętszej Marii Panny] użyte jako tarany porały się z żelaznymi żaluzjami. Pękały szyby wystawowe. W składzie aptecznym niejakiego Orłowskiego przyrządzano petardy. Demolowano sklepy szybko i sprawnie. Do czołowej bojówki „pracującej” w każdej grupie przyłączały się męty uliczne, młodzież szkolna i tzw. „inteligencja” przeważnie zresztą kobiety. Trwało to do późnej nocy. Kto spośród ludności żydowskiej nawinął się pod rękę odchodził co najmniej z guzami⁷⁰.

O wszechobecnym rabunku i pobiciach pisał również poseł Jozua Gotlieb w swojej interpelacji do ministra spraw wewnętrznych, a ten w odpowiedzi nie zaprzeczył tym faktom⁷¹.

Policji sytuację udało się opanować dopiero późnym wieczorem, ok. godz. 23.00. Co prawda w niektórych miejscach nadal dochodziło do napadów, ale na znacznie mniejszą skalę. Jedynie straż pożarna była jeszcze kilkakrotnie wzywana. Po mieście zaś krążyły uzbrojone patrole policji i wojska. Byli aresztowani i ranni⁷². *Novum* w całej sprawie była właśnie dość szybka

⁶⁶ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 76; APCz, SPCz, sygn. 28, k. 118, 138–139; *Zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Orędownik” 23 VI 1937, s. 3; *Zajścia w Częstochowie. Co widział specjalny wysłannik?*, „Polonia” 23 VI 1937, s. 9; J.Sz. Hertz, *Der dritter pogrom*, s. 180.

⁶⁷ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 99.

⁶⁸ *Di geszeniszen in Czenstochow*, „Naje Folkscajtung” 23 VI 1937, s. 3.

⁶⁹ *Czenstochower Juden gelitin a halb mil. zl. szodn*, „Der Moment” 24 VI 1937, s. 2.

⁷⁰ *Cztery dni Częstochowy*, „Naprzód” 26 VI 1937, s. 3.

⁷¹ AAN, PRM, sygn. 8 3A 10, k. 294–295, 302–303.

⁷² *Co się działo w Częstochowie? Przebieg zajść antyżydowskich*, „Głos Poranny” 22 VI 1937, s. 5; *Ekscesy w Częstochowie*, „Robotnik” 23 VI 1937, s. 1; *Po morderstwie obok mostu kolejowego*, „Goniec Częstochowski” 22 VI 1937, s. 4; *Rozruchy antyżydowskie w Częstochowie*, „Polonia”

i zdecydowana reakcja sił bezpieczeństwa⁷³. W niedługim czasie do Częstochowy ściągnięte zostały bowiem posiłki z Katowic, a następnie z Kielc i Warszawy⁷⁴.

Obraz miasta po pierwszym dniu pogromu przedstawiał się zatrważająco. Na chodnikach leżały odłamki szkła, części zniszczonych towarów. Kilka sklepów doszczętnie zdemolowano⁷⁵.

Jak się jednak okazało, nie był to koniec niepokojów. W niedzielę 20 czerwca w centrum miasta panował względny spokój i nie dochodziło do większych wystąpień, lecz na przedmieściach skala przemocy wcale nie była mniejsza⁷⁶. „Naje Folkscajtung” przytacza relacje o mających się tego dnia odbywać napadach i rabunkach. Zarówno liczba kradzieży (złodzieje mieli chodzić z walizkami i torbami na łupy), jak i pobic musiła być znaczna⁷⁷. Żydzi obawiali się wychodzić na ulice⁷⁸ i tylko nieliczni zabezpieczali zniszczony dobytek. Właśnie w niedzielę na częstochowskim przedmieściu Kule zdemolowana została hachszara prowadzona przez Haszomer Hacair. Dwoch jej członków, którzy chcieli udać się konno do miasta, by wezwać policję, zostało zatrzymanych przez napastników⁷⁹. Uwzględnienie tych okoliczności sprawia, że nie może dziwić apel z prośbą o interwencję, jaki częstochowska Gmina Wyznaniowa Żydowska wysłała tego dnia do premiera, ministra spraw wewnętrznych oraz prokuratora sądu okręgowego⁸⁰.

Względne uspokojenie było możliwe dopiero dzięki zwiększeniu w mieście obstawy policji i wprowadzeniu specjalnych rozporządzeń dotyczących ruchu pieszego na głównych ulicach. Mianowicie po Alejach Najświętszej Marii Panny można było się poruszać jedynie środkiem, a do wybranego sklepu bądź do mieszkania wchodziło się, skręcając pod kątem prostym. Tego dnia również

22 VI 1937, s. 9; *Zajścia antyżydowskie w Częstochowie po zamordowaniu śp. Barana*, „Słowo” 23 VI 1937, s. 4.

⁷³ Pojawiają się sporadycznie głosy mówiące o opieszałości stróżów prawa, którzy celowo mieli zwlekać z podjęciem interwencji. Zob. J.Sz. Hertz, *Der dritter pogrom*, s. 180; M. Grynberg, *Ocaleni z XX wieku. Po nas nikt już...*, s. 75.

⁷⁴ *Zajścia antyżydowskie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 29 VI 1937, s. 8.

⁷⁵ *Burzliwe zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Czas” 22 VI 1937, s. 4; *Po zajściach w Częstochowie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 24 VI 1937, s. 8; *Ekscesy w Częstochowie*, „Robotnik” 22 VI 1937, s. 2.

⁷⁶ *Burzliwe zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Czas” 22 VI 1937, s. 4; *Co się działo w Częstochowie? Przebieg zajść antyżydowskich*, „Głos Poranny” 22 VI 1937, s. 5; *Ekscesy w Częstochowie*, „Naprzód” 23 VI 1937, s. 2.

⁷⁷ *Der zuntogdiker tog in Czenstochow*, „Naje Folkscajtung” 22 VI 1937, s. 1.

⁷⁸ *Po morderstwie obok mostu kolejowego*, „Goniec Częstochowski” 22 VI 1937, s. 4; *Rozruchy antyżydowskie w Częstochowie*, „Polonia” 22 VI 1937, s. 9.

⁷⁹ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 80; *Zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Kurier Poznański” 23 VI 1937, s. 3.

⁸⁰ *Delegacja Żydów z Częstochowy z prośbą o opiekę*, „Goniec Częstochowski” 22 VI 1937, s. 2; *Der zuntogdiker tog in Czenstochow*, „Naje Folkscajtung” 22 VI 1937, s. 1.

na ulicach pojawiła się odezwa prezydenta Częstochowy potępiająca „pożalowania godne wypadki ostatnich godzin”⁸¹.

O ile względny porządek w Częstochowie został przywrócony już w niedzielę, o tyle w okolicznych miastach było zupełnie odwrotnie. 20 czerwca do antyżydowskich wystąpień doszło w Krzepicach, gdzie miano podpalić dwa domy żydowskie oraz w Kłobucku i Olsztynie⁸². Z kolei we wsi Kamyk nocą wybito w 33 domach żydowskich przeszło 500 szyb. Sprawcami okazało się pięciu członków miejscowego koła SN⁸³.

W Częstochowie z niedzieli na poniedziałek, o godz. 3.00 w nocy, w obecności jedynie najbliższej rodziny pochowano Stefana Barana. Sądzone, że w ten sposób uda się uniknąć kolejnych awantur. Stało się jednak odwrotnie. Następnego dnia ok. godz. 15.00 obok szpitala w oczekiwaniu na pogrzeb Barana zgromadził się kilkusetosobowy tłum. Wśród zebranych najaktywniejsza była grupa członków SN z Tadeuszem Puchałą, kierownikiem placówki „Zawiercie” na czele. To właśnie oni zaczęli nawoływać do nowych rozruchów. Sygnałem do ich rozpoczęcia miała być wybita przez Puchałę szyba w jednym z żydowskich domów. Interweniująca policja została obrzucona kamieniami, ale udało jej się zlikwidować zbiegowisko⁸⁴. W mieście nadal było niespokojnie. Zbezczeszczona została jedna z częstochowskich synagog, w której zniszczono księgi talmudyczne i rodały, a także bejt ha-midrász. Ponadto policja odnotowała jeden wypadek podpalenia składu desek⁸⁵. Klin przytacza również historię pobicia przez grupę kobiet niepełnosprawnej Żydówki⁸⁶.

Dopiero wtorek i środa przyniosły całkowite uspokojenie, choć miasto nadal patrolowały wzmocnione oddziały policji. Jedynie „Der Moment” podaje, że 22 czerwca nadal dochodziło do incydentów na częstochowskich przedmieściach, ale faktów tych nie odnotowują inne źródła⁸⁷. Koniec gwałtów na ulicach nie oznaczał wcale, że życie wróciło do normalności. Żydowskie sklepy nadal pozostawały zamknięte, a część fabryk nie pracowała. Pogromowa atmosfera panowała w okolicznych miastach⁸⁸. We wtorek z apelem do wiernych zwrócił

⁸¹ *Po morderstwie obok mostu kolejowego*, „Goniec Częstochowski” 20 VI 1937, s. 5.

⁸² *Ekscesy w Częstochowie*, „Robotnik” 23 VI 1937, s. 1; *Jaki miały przebieg zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 23 VI 1937, s. 2.

⁸³ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 80.

⁸⁴ *Cztery dni Częstochowy*, „Gazeta Robotnicza” 25 VI 1937, s. 3.

⁸⁵ APK, UWK I, sygn. 3481, k. 80; *Czenstochower mach derlozen niszt cu antijudisze arojstretung*, „Der Moment” 22 VI 1937, s. 1; *Jaki miały przebieg zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 23 VI 1937, s. 7.

⁸⁶ *Di geszeniszen in Czenstochow*, „Naje Folkscajtung” 23 VI 1937, s. 3.

⁸⁷ *Nechtiger tog in Czenstochow*, „Der Moment” 23 VI 1937, s. 1.

⁸⁸ APK, UKW I, sygn. 20550, k. 38; tamże, sygn. 3481, k. 81; *Nechtiger tog in Czenstochow*, „Der Moment” 23 VI 1937, s. 1; *W Częstochowie panuje spokój*, „Dziennik Polski” 23 VI 1937, s. 2; *Uspokojenie w Częstochowie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 25 VI 1937, s. 13.

się częstochowski biskup Teodor Kubina. Wzywał on do zachowania spokoju, do wiary w działania organów ścigania. Odwołując się do symboliki i znaczenia miejsca, pisał: „Kto kocha Najświętszą Marię Pannę, jej gród, niech się oprze, niech przeciwdziała temu złemu duchowi”⁸⁹. Trudno ocenić, jaką rolę odegrał bp Kubina w uspokojeniu sytuacji w mieście. Z pewnością jego diagnozę sytuacji i słowa o tym, że lud „słusznie domaga się satysfakcji za [...] zbrodnię” odebrać można było jako usprawiedliwienie wystąpień⁹⁰.

W środę 23 czerwca „Goniec Częstochowski” pisał: „Dziś [...] nastąpiło już kompletne odprężenie. Kordony policyjne zostały już całkowicie wycofane z chodników, po których już swobodnie przechodzi publiczność. Patrole policyjne krążą nadal. Również sklepy żydowskie dziś zostały otwarte, nawet i te, które były uszkodzone i mają nadal okna zasłonięte deskami”⁹¹.

Prezentacja dokładnej liczby strat i skali zniszczeń nastrocza wiele trudności. Najpełniejszy ich opis przedstawia policyjny raport, jednak nie sposób w pełni zweryfikować prawdziwości podanych w nim informacji. Wydaje się bowiem, że częstochowska policja miała tendencję do tego, by zawyżać liczbę uczestników pogromu (mowa jest o 30 tys.), przy jednoczesnym pomniejszaniu skali zniszczeń i przemocy, której miasto doświadczyło. W sprawozdaniu tym możemy przeczytać, że w trakcie pogromu wybito szyby w 496 mieszkaniach, zniszczono: 98 szyb wystawowych, 42 żaluzje sklepowe, 32 szyldy, 46 wystaw sklepowych, 36 wnętrz sklepów, zdemolowano 21 mieszkań, dokonano 5 podpażeń i 4 usiłowań, obrabowano 2 mieszkania i 1 sklep. Ogółem w związku z zajściami w Częstochowie zatrzymano 131 osób, z których 50 przekazano władzom sądowym⁹². Zdemolowano kilka ważnych instytucji żydowskich: dwie synagogi, szkołę, bejt ha-midrasz oraz siedziby pomniejszych organizacji⁹³. W sprawozdaniach władz powiatowych i wojewódzkich nie ma informacji o pobitych czy rannych, o których wspominają Hertz i niektóre gazety⁹⁴. O wypadkach czynnej napaści na Żydów dowiadujemy się dopiero z procesów sprawców⁹⁵. Bardzo ostrożne szacunki pozwalają mówić o co najmniej kilkunastu poszkodowanych.

24 VI w Koziegłowach (pow. zawierciański) miejscowi chłopci wybili 470 szyb w 40 żydowskich sklepach. Powodem zajścia miała być bójka Polaka z Żydem (APK, UWK I, sygn. 3481, k. 55, 58).

⁸⁹ *Odezwa ks. biskupa Kubiny do społeczeństwa Częstochowy*, „Gazeta Polska” 23 VI 1937, s. 6.

⁹⁰ J.Sz. Hertz, *Der dritter pogrom*, s. 180.

⁹¹ *Spokój powraca w Częstochowie*, „Goniec Częstochowski” 23 VI 1937, s. 5.

⁹² APK, UWK I, sygn. 3481, k. 80.

⁹³ J.Sz. Hertz, *Der dritter pogrom*, s. 180.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Zob. np. *Dalsze procesy o zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Gazeta Narodowa” 18 VII 1937, s. 2.

Niestety, trudno zreferować długoterminowe skutki częstochowskiego pogromu. Zarówno policja, jak i organizacje żydowskie przedstawiły szacunki strat materialnych, ale brak danych o tym, jaki wpływ miało to na poziom życia poszczególnych rodzin, przede wszystkim tych, których mieszkania doszczętnie zniszczono. Nikt takiej statystyki nie przeprowadził. Jedynie Hertz podaje, że 50 żydowskich rodzin zostało pozbawionych warunków do życia. O tym, że dostrzegano niebezpieczeństwo znacznego upadku gospodarczego żydowskich przedsiębiorstw w mieście, świadczyć mogą reakcje organizacji zagranicznych. Wydarzenia z Częstochowy odbiły się bowiem szerokim echem również w USA i Palestynie⁹⁶. W Nowym Jorku, w ziomkostwie częstochowian jeszcze w końcu czerwca 1937 r. powołało United Czenstochover Relief Commitee, które podjęło działania na rzecz uzyskania pomocy finansowej dla poszkodowanych w pogromie. Oprócz własnych składek organizacji tej udało się także uzyskać wsparcie finansowe Jointu⁹⁷. Brak natomiast informacji, czy zorganizowana w USA pomoc dotarła do częstochowian.

Podając problem opisu przebiegu pogromu, ale także jego podłoża, nie można pominąć pytania o to, kto znajdował się w wielotysięcznym tłumie atakującym Żydów i dewastującym ich dzielnicę w Częstochowie. Znaczna część ówczesnej prasy chciała w zjściach widzieć bądź „odrch społeczny”⁹⁸, bądź w najlepszym wypadku działania chuliganów. Niewątpliwie wśród tysięcy na ulicach odnaleźć można było przedstawicieli wszystkich grup społecznych. Wbrew temu, co pisał socjalistyczny „Robotnik”, w akcjach pogromowych udział wzięli także robotnicy, a wręcz stanowili najliczniejszą grupę wśród aresztowanych. Trzeba jednak zauważyć, że rekrutowali się oni głównie spośród sympatyków i działaczy SN, których w więzieniu osadzono aż 25⁹⁹. Ocene

⁹⁶ Zob. np. *More Pogroms in Poland*, „Jerusalem Post” 21 VI 1937, s. 1.

⁹⁷ YIVO, sygn. RG 335.7, Box 2, Folder 64, k. nlb.

⁹⁸ „Wymowa Brześcia i Częstochowy jest głęboka, bardzo głęboka. To, co tam zaszło, Żydzi nazywają pogromem, administracja ekscesami. My to uważamy za egzamin dojrzałości politycznej polskiego narodu” cytował „Głos Poranny” (*Porównania i wnioski*, „Głos Poranny” 29 VI 1937, s. 2) artykuł J. Bielatowicza z „Orędownika” 27 VI 1937, s. 8.

⁹⁹ Byli to: Lucjan Stochel, robotnik, art. 163; Jan Domański, robotnik, art. 163; Edward Janosik, robotnik, art. 163; Feliks Marian, robotnik, art. 163; Euzebiusz Lajtner, urzędnik prywatny, art. 154; Stanisław Koza, robotnik, art. 163; Władysław Kasztelan, szofer, art. 154; Józef Pytlarz, robotnik, art. 154; Tadeusz Puchała, drukarz, art. 154; Stanisław Górniak, murarz, art. 163; Aleksander Jarzębski, robotnik, art. 163; Stanisław Skrzypczak, robotnik, art. 163; Władysław Kuś, robotnik, art. 163; Władysław Barański, robotnik, art. 163; Stanisław Świdorski, ślusarz, art. 163; Stanisław Wilk, robotnik, art. 163; Władysław Wilk, robotnik, art. 163; Piotr Wilk, robotnik, art. 163; Stefan Płusa, robotnik, art. 163; Bronisław Bugaj, robotnik, art. 163; Nikodem Wojce, robotnik, art. 154; Stefan Głowacki, robotnik, art. 163. Artykuł 154 mówi o tym, że „Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwała podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu”. Z kolei art. 163 brzmi: „Kto bierze udział

stosunku częstochowskiego proletariatu do pogromu utrudniają również inne fakty. W sobotę 20 czerwca reprezentanci Klasowych Związków Zawodowych i PPS mieli udać się do starosty z prośbą o zdecydowane przeciwstawienie się antyżydowskiej akcji¹⁰⁰. Swoje delegacje do władz polskich mieli wysyłać również pracownicy poszczególnych fabryk¹⁰¹. Informacje te pokazują, że polscy socjaliści i skupione wokół nich związki zawodowe od początku występowały przeciwko antyżydowskim rozruchom. Jednocześnie pozwala to przypuszczać, że w Częstochowie musiała pozostawać niemała grupa robotników sympatyzujących z endecją i to właśnie oni tak licznie zasilili pogromowy tłum.

Co ciekawe, w kilku relacjach pojawiają się informacje o udziale w rozruchach kobiet, tłumnie dołączających do grup demolujących sklepy. Krakowski „Naprzód” pisał nawet: „Brzydko zachowały się niektóre kobiety. Nosiły za mężczyznami zapasy kamieni do tłuczenia szyb. Brały czynny udział w niszczeniu sklepów. A znalazła się też taka, która kopnęła w brzuch ciężarną Żydówkę, powodując krwotok u ofiary bestialstwa”¹⁰². Potwierdzeniem tych słów były aresztowania. Za napaść na policjantów 21 czerwca zatrzymane zostały trzy kobiety¹⁰³. Udało się również odnaleźć informacje o trzech kolejnych, które zatrzymano w trakcie częstochowskiego pogromu. Miały one znajdować się w kilkusobowej grupie, której zarzucono pobicie kilku Żydów oraz zniszczenie sklepów i prywatnych mieszkań¹⁰⁴.

Z prasowych notatek o procesach wytoczonych za udział w częstochowskim pogromie można dowiedzieć się, co tak naprawdę działo się na ulicach miasta w dniach 19–21 czerwca. Z aktów oskarżenia wyłania się obraz grup zarówno atakujących ludność żydowską, jak i niszczących sklepy i mieszkania prywatne. Zatrzymani posługiwali się przy tym nie tylko kamieniami, ale

w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się przestępstwa [...], albo zamachu gwałtownego na osobę lub mienie, podlega karze więzienia do lat 5”.

¹⁰⁰ *Interwencje Żydów*, „Gazeta Narodowa” 27 VI 1937, s. 3. „Naje Folkscajtung” podaje, że była to połączona delegacja Bundu i PPS (*An umruiker tog in Czenstochow*, „Naje Folkscajtung” 20 VI 1937, s. 1). Komentując ten fakt, dziennikarz endeckiego tygodnika pisał „Dość [...], że socjaliści częstochowscy zawsze byli wiernymi wojtkami żydowskimi. »Obrońcy ludu« nie zainteresowali się losem wdowy po zamordowanym robotniku, który przez dłuższy okres opłacał składki na rzecz socjalistycznego związku klasowego, natomiast wystąpili jako obrońcy Żydów. W tym wypadku jeszcze raz okazali swoje prawdziwe oblicze” (*Interwencje Żydów*, „Gazeta Narodowa” 27 VI 1937, s. 3).

¹⁰¹ *Delegacje fun pojlisze un jidisze czenstochower fabrik-arbeter*, „Naje Folkscajtung” 23 VI 1937, s. 1; *Cztery dni Częstochowy*, „Naprzód” 26 VI 1937, s. 3; *Wiec protestacyjny robotników przeciw zajściom w Częstochowie*, „Nowy Dziennik” 2 VII 1937, s. 4.

¹⁰² *Cztery dni Częstochowy*, „Naprzód” 26 VI 1937, s. 3.

¹⁰³ Zatrzymano wówczas Janinę Kłos, Annę Łuszcz i Marię Milewską (APCz, SPCz, sygn. 31, k. 120).

¹⁰⁴ Były to Maria Miśkiewicz, Antonina Skrzypczyk, Janina Janus. APCz, PSOCz, sygn. 8, k. 769; *Sprawy o ostatnie zajścia w Częstochowie*, „Gazeta Narodowa” 11 VII 1937, s. 1.

mieli przy sobie również inne przedmioty – siekiery czy młotki. Warto też podkreślić dwie kwestie. Część osób została zatrzymana nie za ataki na mienie żydowskie, ale za wnoszenie okrzyków antypaństwowych, co też stało się jednym z elementów aktów oskarżenia. Wcale nierzadko dochodziło do napadów na funkcjonariuszy policji¹⁰⁵. Oskarżeni otrzymywali wyroki od 3 do 10 miesięcy więzienia. Zdarzały się również wypadki powództwa cywilnego przeciwko sprawcom zniszczeń. Tak było w przypadku oskarżenia Stanisława Kozy, Euzebiusza Lajtnera i Aleksandra Makowskiego przez niejakiego Rząsińskiego o zniszczenie jego manufaktury¹⁰⁶. Dwaj pierwsi z pozwanych byli już doskonale znani organom sprawiedliwości. Wiosną 1936 r. Koza został skazany na sześć miesięcy więzienia w zawieszeniu na siedem lat za wrzucanie petard do sklepów żydowskich w Częstochowie¹⁰⁷. Z kolei Lajtner został w tym samym procesie uniewinniony, ale wcześniej był kilkakrotnie aresztowany i skazywany: m.in. w 1933 r. za udział w zamachu na redaktora „Słowa Częstochowskiego” Dawida Altmana¹⁰⁸ (ostatecznie nie usłyszał zarzutów).

Zanim jeszcze doszło do procesów sprawców napaści na częstochowskich Żydów i ich mienie odbył się proces Joska Pędraka. 1 lipca 1937 r. przed Sądem Okręgowym w Częstochowie, po jednodniowym procesie, sprawcę zabójstwa skazano na dożywocie¹⁰⁹. Liczna reprezentacja korespondentów prasowych świadczy o tym, że wydarzenie to elektryzowało nie tylko mieszkańców Częstochowy¹¹⁰. Pojawiły się nawet plotki, że w celu uniknięcia rozruchów proces przeniesiono do Piotrkowa Trybunalskiego¹¹¹. Częstochowski sąd, po wysłuchaniu świadków zajścia, uznał, że zachowanie Pędraka znacznie wykraczało poza ramy obrony koniecznej. Za obciążające uznano również to, że skazany nie wykazał żadnej skruchy¹¹², a co więcej, tuż po aresztowaniu złożył fałszywe

¹⁰⁵ *Sprawy o ostatnie zajścia w Częstochowie*, „Gazeta Narodowa” 11 VII 1937, s. 1; *Dalsze procesy o zajścia antyżydowskie w Częstochowie*, „Gazeta Narodowa” 18 VII 1937, s. 2; *Sprawcy zajść i ekscesów skazani na więzienie i areszt*, „Głos Poranny” 24 VII 1937, s. 3.

¹⁰⁶ Wszyscy oskarżeni byli członkami Stronnictwa Narodowego (*Echa zajść antyżydowskich w Częstochowie*, „Orędownik” 28 VIII 1937, s. 5).

¹⁰⁷ AAN, UWK, sygn. 267/II-14, k. 88.

¹⁰⁸ APK, UWK I, sygn. 20495, k. 421, 528–529.

¹⁰⁹ *Pędrak skazany na dożywotnie więzienie*, „Robotnik” 2 VII 1937, s. 2.

¹¹⁰ *Proces Joska Pędraka*, „Goniec Częstochowski” 1 VII 1937, s. 4; *Sądowy epilog ponurej zbrodni. Zabójca śp. Barana, Żyd Josek Pędrak na ławie oskarżonych*, „Goniec Częstochowski” 2 VII 1937, s. 4.

¹¹¹ *Proces Pędraka w Piotrkowie a nie w Częstochowie, w celu zachowania spokoju w mieście*, „Głos Poranny” 27 VI 1937, s. 4; *Kronika częstochowska*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 29 VI 1937, s. 8.

¹¹² W relacji jednej z częstochowskich gazet można było przeczytać: „Josek Pędrak – to niski, szczipły Żyd z czarnym zarostem i arogancką miną. Nie czyni wrażenia przynębionego,

zeznania, którymi obciążał Barana¹¹³. Interesującym elementem samego procesu i zasądzonego wyroku było podkreślenie, że Jusek Pędrak nazwał Stefana Barana mianem *szajgec*¹¹⁴, co miałyby świadczyć o rzekomo rasistowskim motywie zabójstwa¹¹⁵.

Surowy wyrok był z pewnością czynnikiem mającym wpłynąć na uspokojenie nastrojów w mieście. Został on jednak zakwestionowany przez obrońców, którzy zapowiedzieli apelację¹¹⁶. Sąd drugiej instancji znacznie złagodził karę, zmniejszając ją do 13 lat więzienia. W przedstawionym uzasadnieniu nie podzielił interpretacji, że działanie Pędraka było pozbawione znamion obrony koniecznej, a także całkowicie odrzucił rzekome rasowe podłoże jego czynu¹¹⁷.

Wydawałoby się, że skazanie zabójcy i późniejsze procesy spowodują zniknięcie na jakiś czas „kwestii żydowskiej” z głównego nurtu częstochowskiej polityki. Tak się jednak nie stało. Już jesienią 1937 r. na forum miejscowej rady miejskiej stanął wniosek o usunięcie wszystkich Żydów z Częstochowy. Jego sygnatariuszami byli radni SN oraz zjednoczenia zawodowego „Praca Polska”¹¹⁸. Chociaż wniosek ten nie został poddany pod głosowanie, to dobrze ukazuje, jak wysoki pozostawał poziom politycznego radykalizmu.

Antyżydowską przemoc i pogromy ludności żydowskiej w 2. połowie lat 30. XX w. można analizować na co najmniej dwa sposoby. Po pierwsze, jako wypadki szczególne, jednorazowe wydarzenia zakłócające narrację o dziejach mniejszości żydowskiej czy o relacjach polsko-żydowskich. Po drugie, jako stały element tej historii i nieodzowną część walki politycznej. Przykład Częstochowy w 1937 r. skłania do przychylenia się do drugiej z tych optyk. Niestety, antysemityzm stał się tam codziennością, elementem ówczesnej kultury politycznej. Jego przejawem były nie tylko artykuły prasowe (zarówno w tytułach brukowych, jak i w poważnych dziennikach), ale także wykłady, a wreszcie przemoc – bójki i niszczenie żydowskich straganów, tłuczenie szyb, ataki bombowe. Obserwując antyżydowską atmosferę Częstochowy, poseł Jozua Gotlieb pytał: „dlaczego czynniki odpowiedzialne za porządek i bezpieczeństwo

nie zdradza zdenerwowania – jest spokojny i opanowany” (*Proces mordercy śp. Barana*, „Gazeta Narodowa” 11 VII 1937, s. 2).

¹¹³ *Dożywotnie więzienie Pędraka*, „Głos Poranny” 2 VII 1937, s. 2; *Ogłoszono motywy wyroku na zabójcę tragarza Barana w Częstochowie*, „Głos Poranny” 3 VII 1937, s. 4; *Przebieg głównego procesu Joska Pędraka*, „Goniec Częstochowski”, 3 VII 1937, s. 4–5; *Proces Pędraka w Częstochowie*, „Nowy Dziennik” 2 VII 1937, s. 6.

¹¹⁴ *Szajgec* (jid.) – łobuz, chuligan.

¹¹⁵ *Dlaczego morderca Jusek Pędrak*, „Gazeta Narodowa” 25 VII 1937, s. 1; *Co mówi bezpośredni świadek zabójstwa*, „Orędownik” 3 VII 1937, s. 2; *Motywy wyroku na mordercę śp. Barana*, „Orędownik” 29 VII 1937, s. 4.

¹¹⁶ *Sprawa Joska Pędraka*, „Orędownik” 25 VII 1937, s. 5.

¹¹⁷ *Pędrak skazany na 13 lat*, „Głos Poranny” 31 VII 1937, s. 5.

¹¹⁸ APCz, Akta miasta Częstochowy, sygn. 5757, k. nlb.

nie zdołały w czas opanować sytuacji i zapobiec tak znacznemu zniszczeniu. [...] dlaczego w ciągu długich miesięcy, a może lat, mimo częstych interwencji i delegacji ze strony ludności żydowskiej tolerowały władze rozwijanie się agitacji przeciw żydowskiej prowadzonej w Częstochowie w pierwszej kolejności przez Stronnictwo Narodowe, nie przebijające w środkach, nie cofające się przed żadnym oszczerstwem, przed najcięższą obelgą o ile chodzi o ludność żydowską”¹¹⁹.

Jako podsumowanie warto przytoczyć słowa dziennikarza „Dziennika Ludowego” przedrukowane następnie w innych gazetach: „Gdyby Pędrak nie był Żydem, nie byłoby w Częstochowie pogromu. Zabójstwo to na pewno utonąłoby w morzu innych zabójstw, jakie co dzień wydarzają się w Polsce”¹²⁰.

¹¹⁹ AAN, PRM, sygn. 8 3A 10, k. 302–303.

¹²⁰ *Psychoza odpowiedzialności zbiorowej. Na marginesie dzisiejszego procesu Pędraka*, „Głos Poranny” 1 VII 1937, s. 5.